

Kiedy wiara wydaje się krucha

R. SCOTT HURD

Kiedy wiara wydaje się krucha
Pomoc dla nieufnych, słabych
i zbłąkanych

Przełożyła Agata Jankowiak

Tytuł oryginału

When Faith Feels Fragile. Help for the Wary, Weak and Wandering

© Copyright © 2013, R. Scott Hurd

Published by Pauline Books & Media, 50 St. Paul's Avenue, Boston,
MA 02130. All rights reserved

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2020

Redaktor prowadząca – EWA KUBIAK

Redakcja i korekta – ANNA KRZESZ

Skład i łamanie – TECHNET

Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt okładki – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Fotografia na okładce – FRANZ ANTON BUSTELLI (ok. 1755),

Nymphenburg (Niemcy); ze zbiorów Metropolitan Museum of Art
w Nowym Jorku

Fotografia (s. 2) – Austrian National Library / unsplash.com

ISBN 978-83-7906-321-5 wersja drukowana

ISBN 978-83-7906-322-2 wersja elektroniczna

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie 1

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62

sprzedaz@wdrodze.pl

www.wdrodze.pl

Spis treści

CZĘŚĆ PIERWSZA	
Wszystko o wierze	7
ROZDZIAŁ 1	
Przyjmij propozycję	9
ROZDZIAŁ 2	
Zrób sobie przerwę na odpoczynek	15
ROZDZIAŁ 3	
Pielęgnuj swój ogród	21
ROZDZIAŁ 4	
Rób małe kroczki	25
ROZDZIAŁ 5	
Nie wysiadaj z autobusu	31
ROZDZIAŁ 6	
Dokonaj wyboru	37

ROZDZIAŁ 7	
Podążaj jak owca	43
ROZDZIAŁ 8	
Nie patrz w dół!	49
ROZDZIAŁ 9	
Zmień okulary	53
ROZDZIAŁ 10	
Łyknij gorzkiego piwa	57
ROZDZIAŁ 11	
Rzuć się w nieznane	61
CZEŚĆ DRUGA	
Rzeczy duchowe	65
ROZDZIAŁ 12	
Wybierz się do szpitala	67
ROZDZIAŁ 13	
Zamieć okruszki	71
ROZDZIAŁ 14	
Nasiąknij Pismem Świętym	75
ROZDZIAŁ 15	
Weź Chleb na drogę	79
ROZDZIAŁ 16	
Przeczytaj książkę	85
ROZDZIAŁ 17	
Nie czytaj książki	91
ROZDZIAŁ 18	
Obejrzyj się	95
ROZDZIAŁ 19	
Spójrz w przyszłość	99
ROZDZIAŁ 20	
Schlebiaj szczerze	103

ROZDZIAŁ 21	
Zrzuć nieco bagażu	107
ROZDZIAŁ 22	
Dzięki, że się podzieliłeś	113
ROZDZIAŁ 23	
Spoko, nie jedz	117
ROZDZIAŁ 24	
Wybierz się na wycieczkę	123
CZĘŚĆ TRZECIA	
Rzeczy praktyczne	129
ROZDZIAŁ 25	
Bądź domatorem	131
ROZDZIAŁ 26	
Znajdź pracę	135
ROZDZIAŁ 27	
Nie nieś tyle	141
ROZDZIAŁ 28	
Zerwij z nałogiem	147
ROZDZIAŁ 29	
Poproś przyjaciół o pomoc	153
ROZDZIAŁ 30	
Bądź wdzięczny za to, co masz	159
ROZDZIAŁ 31	
Pozmywaj naczynia	163
ROZDZIAŁ 32	
Używaj hamulców	169

CZĘŚĆ CZWARTA	
Rzeczy miłe	173
ROZDZIAŁ 33	
Zatrać się w grze	175
ROZDZIAŁ 34	
Idź na spacer	181
ROZDZIAŁ 35	
Odwiedź muzeum	185
ROZDZIAŁ 36	
<i>Bon Appétit</i>	191
ROZDZIAŁ 37	
Śmiej się w głos	197
ROZDZIAŁ 38	
Wydaj przyjęcie	203
ROZDZIAŁ 39	
Zaśpiewaj piosenkę	209
EPILOG	
Każdy ma swój szlak	215
BIOGRAM	221
Z RECENZJI	223

Nie czytaj książki

Siadając do posiłku za stołem w uniwersyteckim refektarzu, św. Jan Kanty (1390–1473) ujrzał na zewnątrz żebraka. Bez wahania wybiegł i dał mu swój obiad. Kiedy wrócił na swoje miejsce, jego talerz został ponownie napełniony, ale najwyraźniej nie ludzką ręką. Później pojawiła się tradycja upamiętniająca ten cud. Każdego dnia na obiad był zapraszany do refektarza jakiś biedny człówek, a jego wejście zapowiadano okrzykiem „Biedak nadchodzi!”. Natychmiast jednak odzywał się inny głos wołający: „Jezus Chrystus nadchodzi!”.

Dlaczego to robiono? Ponieważ Jezus uczył, że spotykamy Go w biednych. Podkreślał, że zawsze kiedy zrobimy coś dla biednych, służymy również Jemu. Sensowne zatem wydaje się stwierdzenie, że jeżeli pragniemy umocnić naszą wiarę w Jezusa, powinniśmy szukać Go tam, gdzie – jak obiecał – można Go znaleźć. Taką radę otrzymał młody niemiecki student, który zwrócił się do wybitnego teologa, Karla

Rahnera, z prośbą o wskazanie książek, które mogłyby odbudować jego słabnącą wiarę. „Żadnych książek!” – odpowiedział Rahner. Poradził mu tak: „Idź i służ biednym w Monachium, a twoja wiara rozпали się na nowo”⁴².

Książki mogą być bardzo ważnym elementem naszego wzrastania w wierze. Ale aby wiara była silna, potrzebne jest coś więcej niż czytanie. Wiara potrzebuje również przełożenia na praktykę, szczególnie w służbie potrzebującym i ubogim. Można nawet dowodzić, że takie działanie jest o wiele ważniejsze od czytania. Jak pisał Tomasz à Kempis (1380–1471) w słynnej książce *O naśladowaniu Chrystusa*, „(...) w godzinie sądu nie zapytają nas, cośmy czytali, ale co robiliśmy”⁴³.

Jednakże czasami zdarza się, że czujemy opór przed robieniem tego, do czego zaprasza nas Jezus. Pamiętam, jak kiedyś, jadąc rano samochodem, zauważyłem w wejściu do mijanego kościoła nieprzyjemnie wyglądającego bezdomnego, który najwyraźniej spędził w tym miejscu noc. Wyznaję, że gdy tak jechałem w wygodnym samochodzie, sącząc gorącą kawę, pierwszą myślą, jaka pojawiła się w mojej głowie, było: „Dzięki Bogu, nie muszę się **tym** zajmować!”.

A jednak Jezus wzywa nas do zajmowania się **tym** – czy też, gwoli ścisłości, zajmowania się **nimi** – jeżeli naprawdę chcemy zajmować się **Nim**. Przez znaczną część swojej posługi Jezus wyraźnie wskazuje, że służba potrzebującym i ubogim jest niezbywalnym elementem silnej wiary.

Pewnego razu, gdy za Jezusem szedł wielki tłum, przy drodze zebrał człowiek o imieniu Bartymeusz (zob. Mk 10,46–52). Kiedy usłyszał, że obok przechodzi Jezus, zaczął wołać o po-

⁴² Lawrence Cunningham, *Things Seen and Unseen: A Catholic Theologian's Notebook*, Sorin Books, Notre Dame, IN 2010, s. 38.

⁴³ Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu...*, s. 25.

moc. Tłum jednak kazał mu być cicho. Nie chcieli go słyszeć! I nie chcieli, aby usłyszał go Jezus.

Jezus w końcu usłyszał Bartymeusza, ponieważ ten nie przestawał wołać! Ale czy my słyszymy głos ubogich? Być może nie chcemy słyszeć, tak jak tłumy nie chciały słyszeć Bartymeusza. Zakłócał spokój, stanowił problem, niedogodność. A może sprawiał, że czuli się nieswojo, zawstydzeni czy winni. Być może śmierdział albo wyglądał nędznie i „brzydzili się” nim. Czasem stajemy przed pokusą takiego patrzenia. Stoimy na czerwonym świetle, podchodzi bezdomny, a my nieruchomo wpatrujemy się w przednią, szybę ściskając w rękach kierownicę. Wyjmujemy ze skrzynki na listy prośby o pomoc ze zdjęciami dzieci o wielkich oczach i wzdętych brzuskach i automatycznie wyrzucamy je razem z reklamami. Udajemy, że nie widzimy albo stwierdzamy, że to problem kogoś innego.

Nawet uczniowie Jezusa ulegli tej pokusie. Kiedyś, gdy tysiące ludzi spędziły cały dzień na pustkowiu, słuchając Jezusa, uczniowie chcieli ich odesłać do domów na wieczorny posiłek. Ale Jezus, wiedząc, że w domach niewiele mają do jedzenia, miał inny pomysł. „Wy dajcie im jeść” – powiedział (Łk 9,13).

Uczniowie byli zdumieni. Protestowali, że nie mają nic do jedzenia oprócz kilku bochenków chleba i paru ryb ofiarowanych przez młodego chłopca. Jednak Jezusowi tyle wystarczyło. Przyjął dar chłopca, pobłogosławił, łamał i rozdawał tłumom. I wszyscy jedli tyle, że się nasycili. Nawet zebrali resztki.

Zawsze gdy spotykamy ubogich, Jezus kieruje do nas te same słowa co do uczniów: „Wy dajcie im jeść”. Możemy protestować, tak jak uczniowie, że niewiele jesteśmy w stanie zrobić, jednak – jak przypominają nam chleby i ryby małe-

go chłopca – nic nie jest zbyt małe w służbie Bogu, ponieważ On może dokonać wielkich rzeczy z najmniejszym z darów. A niemal zawsze mamy coś do ofiarowania. Bóg nie prosi nas o rzeczy niemożliwe! Prosi tylko o to, co możemy zrobić.

A możemy zrobić wiele rzeczy. Zacznijmy od tego, że możemy się modlić. Możemy modlić się o sprawiedliwość na świecie i sprawiedliwy rozdział światowych zasobów. Możemy modlić się za potrzebujących, których spotykamy w ciągu dnia – ludzi mających konkretne twarze i imiona. I możemy badać na modlitwie nasz sposób życia, nasze priorytety finansowe oraz to, w jaki sposób zarządzamy Bożymi darami – rozważając, jak moglibyśmy żyć prościej, aby inni mogli po prostu żyć.

Możemy ofiarować część naszego czasu, talentów i finansów bankom żywności, ośrodkom pomocy dla uchodźców, domom samotnej matki, kuchniom dla ubogich i schroniskom dla bezdomnych. Możemy wspierać, uczyć, naprawiać domy bądź stać się rodzicami zastępczymi albo adoptować dziecko. Na ile tylko jesteśmy w stanie, możemy udzielać wsparcia finansowego organizacjom humanitarnym. Możemy zawsze traktować uprzejmie i z szacunkiem tych, którzy proszą nas o pomoc. I wreszcie możemy brać pod uwagę odpowiedzialność społeczeństwa za opiekę nad najbiedniejszymi za każdym razem, gdy oddajemy głos w wyborach.

Musimy uważać, by nie służyć ubogim po to tylko, by wzrastać w wierze. Ubodzy są ludźmi, którzy zostali stworzeni na obraz Boga i przez których spotykamy Jezusa – a nie środkiem do osiągnięcia celu! Tak, owocem służby może być większa wiara, ale to jest skutek uboczny, a nie cel. Niemniej nie będziemy się cieszyć tym skutkiem ubocznym, dopóki nie będziemy służyć. Zatem co mamy zrobić? Otworzyć książkę? Lepiej otwórzmy serca i zakaszmy rękawy.